

Teresa Tomsia

Poznań

## Pomiędzy doświadczeniem a wizją. O poetyckich wyborach Teresy Ferenc

Na zbiór wierszy Teresy Ferenc *Wiersze. Wybór*<sup>1</sup>, który ukazał się na rynku czytelniczym w 2017 roku, warto zwrócić uwagę przede wszystkim ze względu na interesujący sposób prezentacji całości jej poetyckiego dorobku z przemyślanym zestawem utworów mówiących o etosie ogniska domowego i zmysłowym doświadczeniu dającym twórczy zacyzn. W poetyckiej wizji świata poetka umieszcza rzeczy, które człowiekowi służą na co dzień. Są to: stół, dzban, miska gliniana, furtka w płocie prowadząca do ogrodu dającego schronienie domownikom w upalny dzień; lampa rozpraszająca nocą cienie przeszłości; drzwi, przez które można wyjść o świcie i od nowa spojrzeć na okolicę, a w niej na siebie. Wśród przedmiotów użytku powszedniego krąży bohaterka jej wierszy: bierze rzeczy do ręki, oswaja, przygarnia, przypomina ich pierwotne przeznaczenie i miejsce, skąd je zabrano, komunikuje je z sobą, uruchamiając codzienne rytuały egzystencji. Kładzie nóż obok chleba, żeby zaznaczyć ich przynależność. Ciszę kojarzy z ptakiem, pamięć z ludźmi, których utraciła. W ten sposób umożliwia przenikanie się znaczeń skupionych na konkretach, urzeczywistnia miejsce i kontekst, w jakim odnajdują się opisane rzeczy: „Smak rozgryzionego ziarna/ rozlewa się pszennym mlekiem na języku/ Chleb nóż/ gałąź dziękująco róży/ Czyjaś ręka sięgająca po ciało i krew” (*Dwa krajobrazy*)<sup>2</sup>.

1 T. Ferenc, *Wiersze. Wybór*, przedmowa M. Łukaszuk, Seria Biblioteki Poezji Polskiej pod red. Bernadetty Kuczery-Chachulskiej, Warszawa 2017. W dalszej części tom oznaczam skrótem WW, po którym w przypisach podaję tytuł wiersza i numer strony. Cytaty z innych wydań podaję z użyciem pełnego tytułu.

2 T. Ferenc, *Dwa krajobrazy*, [w:] *tejże, Boże pole*, Poznań 1997, s. 51.

Poetka poszerza miejską przestrzeń, w jakiej obecnie przyszło jej żyć, przywołując w wierszach wędrowne obyczaje pradziada z Węgier i zapamiętane wiejskie krajobrazy z dzieciństwa. Strofy wierszy rzeźbi starannie niby tradycyjną wiejską łyżkę z drewna, aby służyły poznaniu i ożywianiu, nie tylko zachwyceniu. W podmiejskim pejzażu pól i łąk, w zapachu traw, kwiatów, igliwia znajduje wolne miejsce dla swojej obecności, tam doświadcza kontaktu z naturą i oddaje się metaforycznym wizjom świata dotykającego, mocując się ze słowem, by określić relacje człowieka z otoczeniem. W jej poezji toczy się nieustająca próba zdefiniowania metafory opisującej zdarzenia rzeczywiste i oniryczne jednocześnie, zdarzenia zmysłowe i duchowe, lecz próby definicji wiersza opisującego rzeczywistość są skazane na pracę Syzyfa wobec mocy pierwotnej materii, jej tajemnej siły odnawiania się i powstawania w coraz to nowej postaci (*Boże pole 2*):

Rozchodnik przełazi przez płot  
 Na listkach świeci pył owadów  
 Osa przystanęła u mojego progu  
 rozlała ognia nektar  
 Pies przyniósł w oczach las  
 kot całe pole w jaskrach

Nie wierzę w ich nicłość

Nawet trawa ma swoje święto  
 na ziemi i w niebie  
 Nawet piołun święci Matkę Boską Zielną<sup>3</sup>

Poetyckie widzenie świata jest u Teresy Ferenc od początków jej twórczości oparte na doświadczeniu rzeczy, dotykaniu ich, smakowaniu, wsłuchiowaniu się w odgłosy natury, w zawierzaniu zmysłom. W wierszu *Dzban „ja”* liryczne – człowiek ulepiony z gliny – podejmuje rozmowę z glinianym dzbanem, sugerując istotną relację między podmiotem a przedmiotem, który z pracy rąk i wyobraźni powstaje, by służyć; z czułością zwraca się do rzeczy małych, ledwie zauważalnych, a przecież niezbędnych. Powstające dopiero co metaforyczne słowa, które dopełniają krajobraz rzeczywisty i wyobrażony, a zatem akt poetyckiej kreacji, „zapalenie się” do nazywania świata zostaje tu postawione na równi z doświadczeniem i uporem trwania „ja” wśród rzeczy – zaznaczone zostaje też poczucie kobiecej tożsamości (macierzyństwo, płodność, ofiarowanie się ognisku domowemu), gdyż

3 *Boże pole 2*, tamże.

kierując się ku wizji, czerpie tu najwięcej z rzeczywistego, z rzeki Heraklita, z doznań cielesnych i pamięci, by nazwać i opisać świat:

O tobie mówię  
a jest  
jakby mi szło nie o przedmiot

przed którym zamknęłabym dłonie oczy  
i niechbyś komukolwiek czerpał [...]  
Wtedy to  
pomiędzy tobą i mną  
wynikł sens  
od którego na wargach  
zapaliłam się<sup>4</sup>

Wybór wierszy jest zwykle podsumowaniem najważniejszych wątków poetyckich, motywów i tematów, z którymi autor nigdy się nie pożegnał, powracających falami bądź parafrazami wcześniejszych obrazów i porużeń. Tak dzieje się też w książce poetyckiej Teresy Ferenc *Wiersze. Wybór*, której zawartość treściową opracowała do wydania i poprzedziła wstępem Małgorzata Łukaszuk w serii Biblioteki Poezji Polskiej pod redakcją Bernadetty Kuczery-Chachulskiej, prezentując po kilka wierszy z kolejnych tomików autorki, najwięcej mówiących o roli wyobraźni wobec pamięci. W prezentacji dorobku poetyckiego autorki autobiograficznych liryków zamieszczonych w tym wyborze: *Psalm o tej która ocalała*, *Matka z płatkami ognia*, *Wapienny dół* – poetki żyjącej od wielu lat na Pomorzu, a uznanej za wierność prawdzie historii i Hiobowe świadectwo Zamojszczyzny – dominuje pamięć jako kategoria poznawcza „ja”, które rozpoznaje swoje miejsce wśród żywiołów ognia i wody, morza i ziemi, ludzi i idei, „ja”, które pyta o granice zmysłowego i pojęciowego poznawania rzeczywistości, a w niej indywidualnego miejsca człowieka w ognisku domowym.

Ten właśnie motyw pragnienia „ja”, aby doznać cielesnej i duchowej jedności, ukazuje dobór utworów z tomu *Wiersze. Wybór*, co jest charakterystyczne dla poezji Teresy Ferenc, w której lirykach świat istnieje równocześnie w teraźniejszości i w przeszłości, w rzeczywistości i wyobraźni. Pamięć jako świadectwo i jako kreacja staje się tematem wielu jej wierszy, pamięć kobiety i twórczyni, gdy doświadczenie ciała i języka przenikają się, czerpiąc ze zmysłowego i pojęciowego źródła poznania, tworząc nową jakość

4 WW, *Dzban*, s. 31.

w metaforycznym opisie świata, przemieniając widzenie „ja”, gdy ważą się proporcje obecności rzeczy i słowa (*Nie wracam z podróży*):

Z żadnej podróży  
nie wracam do końca  
Stoję tam gdzie stałam  
Mewa wciąż wyrывa  
z taflı wody skrzydła  
W dziobie iskrzy się ryba  
Do dna jej za daleko  
do nieba za blisko<sup>5</sup>

Problem odnalezienia równowagi w tym, czego człowiek doświadcza, a co jest w stanie zaświadczyć sztuką słowa („Mowę mi odjęto/ gaśnie jak płomyk/ falą zalany/ na przybrzeżnym chruście”)<sup>6</sup>, zaznacza się w wielu wierszach Teresy Ferenc. Jej liryki – pisane znakami niepogodzenia z chaosem świata, z niesprawiedliwością współuczestnictwa w tworzeniu aury codzienności, w wybieraniu losu – są też aktami epifanii i radości istnienia w bliskości natury, mimo gorzkich doznań: „Wsi w dole poczęta/ w dole zrodzona/ w dole chowana// ukamienowana” (*Sochy*)<sup>7</sup>; „Na nowo dziś odkryłam źdźbło trawy/ Zaszleściło mi jak żywioł wszelki” (*Boże pole I*)<sup>8</sup>.

Układając poetyckie wersy, autorka jednocześnie podaje w wątpliwość możliwości komunikacyjne języka poetyckiego w metaforycznym oddaniu człowieczego doświadczenia, dlatego jej wiersz przeważnie bywa „niedokończony/ zamarza na wargach/ kruszy się wysypuje/ jak morska sól// Niczyj jest” (*Wydzieranie wiersza*)<sup>9</sup>. Odczytywanie odbicia „ja” w kontekście przeszłości wymaga mocy twórczej i trudu, nie tylko pamięci, lecz przede wszystkim wyobraźni, wizji, żeby ujrzeć świat ze wszystkich stron naraz: „Tak oglądają go poeci/ z góry z dołu/ Przepatrują ludzkie serca jak studnie/ Na dnie/ w białej chmurze/ klasztor w Łabuńkach/ otwiera się księgą/ jak zmarszczka na wodzie/ Litera po literze/ z trudem odnajduję siebie” (*Łabuńki, chrzest, wersja II*)<sup>10</sup>. Autorka wyboru wierszy Małgorzata Łukaszuk napisała też przedmowę, w której podkreśla, że w tej poezji ważna jest pamięć „ja” o doświadczeniu człowieka wśród rzeczy:

5 WW, *Nie wracam z podróży*, s. 131.

6 WW, *tamże*, s. 131.

7 WW, *Sochy*, s. 78

8 WW, *Boże pole I*, s. 101.

9 WW, *Wydzieranie wiersza*, s. 130.

10 WW, *Łabuńki, chrzest (wersja II)*, s. 123.

Wiersze Ferenc scalają powagę prostoty z powagą nadziemską. Zbliżają świętą mowę do naiwnej piosenki. Jedną banalne i podręczne naczynia z tajemnicą metafizyki, łączą uniwersalne sensy z chropowatą fakturą materii, po którą sięga garncarz. Własna osobowość, ale i własna cielesność stają się w tej poezji sposobem komunikowania się z autonomicznym światem przedmiotów, roślin, zwierząt<sup>11</sup>.

W warszawskim mieszkaniu Anny Kamińskiej stały przez wiele lat na półkach z książkami ulepione z gliny świątki i inne ofiarowane przyjaciółce przez Teresę Ferenc dary rąk, figurki powstałe z uważnego wydłubywania w drewnie kształtu piękna wziętego z natury. Świątki przytulone do grzbietów książek zdawały się mówić, że kultura i natura nigdy nie powinny się rozdzielać, niszczyć, zasłaniać, lecz wzajemnie przenikać, dopełniać. Wiersze autorki tomików *Godność natury* (1973) i *Wypalona dolina* (1979) są w różnym czasie tak samo uważnie lepiące z materii najtrwalszej, a więc jedynie ze słów koniecznych, niezbędnych, na tyle lapidarnie, by mogły oddać światu należne mu spojrzenie. Są żywe, pulsujące konkretem i doświadczeniem „przez nagromadzoną/ jak do dziupli/ ciemną mądrość życia”<sup>12</sup> (*Jestem żywa*). Poetka konsekwentnie kształtuje przez lata swoją indywidualną poetycką mowę z charakterystycznym zawieszeniem głosu, z niedopowiedzeniem, z zestawianiem przeciwstawnych obrazów światła i cienia, żywych i umarłych, głosów i ciszy, ruchu i bezruchu:

gryzę język żeby się nie powtarzać/ chowam się żeby się wam dochować/ w swej miłości/ której trzeba po ludzku/ przywracać wzrok/ czułość ważyć/ odchodząc w porę/ i wracać na czas<sup>13</sup> (*W domu*);

Zapaliła się znowu matka nad modrzewiem/ Ojciec czyta psalm/ Czego chcesz od nas Panie/ Płacze wewnątrz domu śpiewem/ Plamy łez rozcierają się słodko/ w przeciągły rytm wiersza// Siedzę jak wtedy przy oknie/ z gorącą lutnią serca/ Padają na mnie cienie sosen”<sup>14</sup> (*Psalm z lampą*);

Twój cień matko – przelatuje przeze mnie – to pióro z popiołów<sup>15</sup> (*Płonące bożnice*).

11 WW, M. Łukaszuk, wstęp: *W strunę pierwszego słowa...*, s. 5–9. Autorka wstępu podkreśla, że poezja Teresy Ferenc powstaje z trudu lepienia słów tak jak lepienia garnków z gliny, by ujarzmić bolesną pamięć, tak jak garncarz ujarzmił materię, by stworzyć dzban. Przepis na wiersz, sposób budowania strof, pojawia się też u innych poetów, zob.: M. Grzebański, *Przegląd prasy*, [w:] *Dziennik poranny* (2016), s. 111: „Wiersz wyobrażam sobie jak kiedyś,/ jako coś użytecznego i prostego zarazem”.

12 WW, *Jestem żywa*, s. 41.

13 WW, *W domu*, s. 48.

14 WW, *Psalm z lampą*, s. 102.

15 WW, *Płonące bożnice*, s. 98.

Celebrowanie pamięci i dawnych wydarzeń, które ukształtowały widzenie świata „ja”, wymaga powrotów do miejsc dzieciństwa i bliskich postaci. W tomie *Wybór. Wiersze* znajdziemy zatem mniej świetnych erotyków Teresy Ferenc czy muzycznie zrytmizowanych liryków z motywem morza, za to sporo stronic poświęconych psalmom i wierszom wspomnieniowym. Szczególnie miejsce znajduje tu *Psalm prowadzonej na rzeź* powstały w nawiązaniu do wiersza Tadeusza Różewicza *Ocalony* („ocalałem/ prowadzony na rzeź”) <sup>16</sup>. Utwór Ferenc porusza problem poetyckiej wizji, w której mogłoby się zmieścić cierpienie człowieka i całego pokolenia wojny, mówi, że ocalenie jest pozorne, bo pamięć nie pozwala zapomnieć „wypalanej doliny”, nie godzi się na zatarcie obrazów grozy zabijania. Osobiste świadectwo jest w obu poetyckich przypadkach dowodem, że nie sposób umknąć doświadczeniu, że poezja z niego wyrasta, nim się żywi, przetwarzając obrazy doznań, tworząc wizje innego świata. Rodzinna wieś przyszłej poetki, Sochy na Zamojszczyźnie, została spalona przez okupantów niemieckich, a jej rodzice zamordowani, w okrutny sposób zniszczono świat dziecka, mit szczęśliwego dzieciństwa nie ocalał naznaczony śmiercią. Metafora nie potrafi scalić przeszłości z teraźniejszym, ukoić bólu utraty, język poezji staje się bezradny wobec cierpienia. Rzecz i słowo powinny znaleźć właściwą miarę w wierszu, lecz „ja” nie godzi się na estetyzację spraw etycznych, dlatego mówi: „przychodzę żeby nic nie powiedzieć” <sup>17</sup> (*Psalm prowadzonej na rzeź*):

Ja  
która wciąż na nowo  
od siebie odrastam  
przychodzę żeby nic nie powiedzieć  
o zabitym płaczu  
o gardle w powrozach  
w tym żywym dole  
krwią nabiegłe ściany  
zacisnęły się na mnie

Teresa Ferenc od początku drogi twórczej mówi o rzeczach najważniejszych – o potrzebie miłości i pamięci, o wartości rodzinnego domu, bo choćby dom został zniszczony, rodowe domostwo istnieje jako mit dziecięcego raju i choćby było tak jak w wierszu *Wspólne zdjęcie*, że „Szal matki/ z liściastej kipieli/ z ognistej łąki”, gdy autorka staje „z wulkanem niemych słów” <sup>18</sup>

16 T. Różewicz, *Ocalony*, [w:] *Niepokój*, Kraków 1947.

17 WW, *Psalm prowadzonej na rzeź*, s. 64.

18 WW, *Wspólne zdjęcie*, s. 107.

behradna przed naporem tragicznych obrazów, to jednak rozmowa o godności trwania, o trzymaniu warty przy wartościach nigdy się nie kończy.

W 2018 roku przypada 25-lecie działalności redakcyjnej i wydawniczej dwumiesięcznika literackiego „Topos”. Poetka Teresa Ferenc od początku istnienia pisma współpracowała z redakcją, wspierała młodych autorów warsztatem pisarskim i talentem. Intelktualny i metaforyczny wkład autorki wiersza *Chwila wolna od nocy*<sup>19</sup> zamieszczonego w tomiku *Widok na życie* (2012) z powracającym motywem pamięci i doświadczenia jest w zbiorze literackich osiągnięć wspólnoty poetów „Toposu” znaczący. Być może bez obecności jej poezji dziś wiele pytań w jubileuszowej debacie publicznej „o rzeczach najważniejszych” nie zostałyby zadanych: o prawo do różnorodności stylów i poglądów, o szacunek dla natury, dla tradycji literackiej i kulturowej, dla obyczajów naszych ojców, o prawdę historii, o wartość pamięci, o ludzką przyzwoitość i właściwą miarę słów. Rzecz i słowo zyskują w jej wierszach wymiar egzystencjalny, a jednocześnie prowadzą, dzięki poetyckiej wyobraźni obracania ich też w sennych wizjach, w sferę eschatologiczną, gdy w wielu strofach zwraca się do Boga z żarliwością dziecięcej mowy. Teresa Ferenc nadaje moc swojej poezji, mówiąc o śmierci jako części istnienia, pamiętając jednak o grozie nieistnienia. Buduje metaforyczny ekwiwalent traumatycznego doświadczenia jako ciężaru ponad ludzkie siły, dlatego odwołuje się do nauk ewangelicznych, w akcie Zmartwychwstania upatrując wspólnotę cierpienia Boga i człowieka. Zwraca na to uwagę Jacek Łukasiewicz w analizie wierszy poetki na łamach „Odry” 7-8/2009, która stanowi przedmowę do tomiku wierszy *Widok na życie*:

Śmierć poprzez tę poezję mniej jest odkrywana – odsłoniła się w swoich nagościach znacznie wcześniej – raczej osvajana. Wiersz dla tej poetki stanowi nie ekstrawagancką ekspresję, lecz osvajanie. Choć to bardziej złożone. W każdym razie eschatologia chrześcijańska zyskała w tej poetyckiej wyobraźni dobry grunt. Wyobrażenia w poezji to nie *fantasy*. To przenikliwe widzenie tego, co w podmiocie wiersza rzeczywiste, a w tym rzeczywistym tego, co ważne, najważniejsze. Z tego wyprowadza świat. Własny świat<sup>20</sup>.

- 19 W wierszu *Chwila wolna od nocy*, [w:] T. Ferenc, *Widok na życie*, Biblioteka „Toposu”, t. 73, Sopot 2012 poetka kontynuuje i utrwała motyw pamięci, która kształtuje poczucie obecności ludzi w świecie współczesnym i ukazuje zagubienie człowieka wygnanego z mitu, wyrwanego z korzeniami z tradycji rodowej wspólnoty, osaczonego przez cywilizacyjne zatimizowanie: „Moi umarli patrzyli oczami/ tak ciemnymi/ że noc chowała się za las// Zbiegłam w dół/ żeby prędejsz świt mnie rozwidnił/ żeby odnalazła drogę/ do swojej bezdomności”, s. 49.
- 20 J. Łukasiewicz, *Garsteczka wróbla w wierszu Teresy Ferenc, „Odra” 2009, nr 7-8*, [w:] T. Ferenc, *Widok na życie*, dz. cyt., s. 5–6.

Uznając niedoskonałość mowy, jej płynność, zmienność znaczeń, autorka pragnie wypowiedzieć rzeczy ostateczne, by w odniesieniu do tajemnicy losu nadać sens codziennemu doświadczeniu, otworzyć się poprzez duchowe doznanie na „światło mowy”, jak uczyniła to w wierszu, który nie znalazł się wprawdzie w wyborze, jest jednak istotny w jej poetyckim przesłaniu o wartości zmysłów w dochodzeniu do samoświadomości (*Czytanie Księgi*):

Czytający Księgę  
nie dogoni bożych słów  
więc się jąka jak płomyk  
ledwo wywołany z kamienia

Otwieram oczy uszy  
na światło mowy

Dzień się zaczyna  
Zmartwychwstały wywołuje moją duszę  
do ponownego istnienia

W pomnożonej wielości zmysłów  
zaczynam na nowo oddychać  
W bożym oknie pojmuję  
czego nie pojęłam<sup>21</sup>.

Determinacja, z jaką liryczne „ja” w wierszach Teresy Ferenc wciąż odradza się do twórczego istnienia, do opowiedzenia siebie pośród innych istot żywych, czerpiąc z doświadczenia i pamięci, jest godne podziwu. Skazana na zagładę i cudem ocalona nie daje się pokonać złu doświadczenia wojennej traumy i utraty rodzicielskiego domu. Materialnej bezdomności przeciwstawia dom duchowy, roznieca nieustannie ciepło domowego ogniska, szuka łączności z naturą, pielęgnuje dobre relacje z bliskimi na jawie, powracają do niej w sennych wizjach. Rewiduje wczorajsze widzenie świata i próbuje spojrzeć na nowo na swoją egzystencję i okolice. Na jej uważne, wielowymiarowe spojrzenie na świat zwraca uwagę recenzentka Wanda Skalska na łamach portalu „Latarnia Morska”:

Zmysły: wzroku, słuchu, smaku, węchu, dotyku – to wszystko w utworach T. Ferenc jest. Wyczulone i służące poruszaniu się ścieżkami życia, w komunikacji międzyludzkiej – tu, na ziemi. Lecz najistotniejszym elementem wydaje

21 T. Ferenc, *Czytanie Księgi*, [w:] tejże, *Widok na życie*, dz. cyt., s. 34.



się zmysł pozamaterialny – nazwijmy go na użytek tej recenzji zmysłem temperatury ducha. Ów zmysł właśnie pozwala dokonywać „lepszych”, ważniejszych wyborów dla kondycji człowieka<sup>22</sup>.

Przywołując imiona przeszłości i ochraniając je w słowie, żeby przetrwały, Teresa Ferenc czyni wiarygodnym swoje obecne trwanie. Sakralizując rzeczy proste, zwyczajne, nadaje rytuałom codzienności w języku metafory głębszy sens, albowiem żywioły ujawniają napięcie między światem widzialnym i niewidzialnym. Poetka uznaje wprawdzie, że metafora jest w stanie opisać sytuację człowieka skazanego na doświadczenie przemijania, lecz tylko wtedy, gdy nastąpi powrót do słów ożywiających mowę, które nie przesłaniają istoty rzeczy: „Czasie/ jesteś tylko cieniem rzeczy”<sup>23</sup> (*Chirurgia duszy*).

Pomiędzy doświadczeniem a wizją dokonują się najważniejsze poetyckie wybory i kształtowanie się języka poprzez odejmowanie tego, co zbędne, a przyjmowanie tego, co nieoczekiwane, bo – jak celnie ujął to w posłowie do *Bożego pola* Piotr Szewc – „Poezja to naczynie doświadczeń i wzruszeń, zagarnia je i przywłaszcza, rozrasta się niepokojem i bólem, pociesza pięknem”<sup>24</sup>.

#### BIBLIOGRAFIA

Ferenc T., *Boże pole*, Poznań 1997.

Ferenc T., *Widok na życie*, Biblioteka „Toposu”, t. 73, Sopot 2012.

Ferenc T., *Wiersze. Wybór*, przedmowa Małgorzata Łukaszuk, Seria Biblioteki Poezji Polskiej pod redakcją Bernadetty Kuczery-Chachulskiej, Warszawa 2017.

Łukasiewicz J., *Garsteczka wróbla w wierszu Teresy Ferenc*, „Odra” 2009, nr 7-8.

Szewc P., posłowie do *Okruchy do żywiołów*, [w:] T. Ferenc, *Boże pole*, Poznań 1997.

22 T. Ferenc, *Chirurgia duszy*, [w:] tejże, *Widok na życie*, dz. cyt., s. 29: „Chcę powrotu do żywych słów/ brzęczą jak pszczoły wokół głowy/ Deszcz rozmywa dawne sensory w tekstach/ Woda chce mi coś powiedzieć/ ale Zatokę porwał na strzępy/ mewi krzyk”.

23 W. Skalska, recenzja tomiku T. Ferenc, *Widok na życie*, Port literacki 21 maja 2012, [www.latarnia-morska.eu](http://www.latarnia-morska.eu).

24 P. Szewc, posłowie *Okruchy żywiołów*, [w:] T. Ferenc, *Boże pole*, dz. cyt.

SŁOWA KLUCZOWE: *Wiersze. Wybór*, Teresa Ferenc, pamięć, kreacja, doświadczenie, natura, kultura

## BETWEEN EXPERIENCE AND VISION. ABOUT TERESA FERENC'S POETIC CHOICES

### *Summary*

The essay presents the important theme of experience in Teresa Ferenc's poetry as an origin of poetic vision and shaping the metaphorical language. The analysis of works from the selection of poems and other volumes of poetry is presented here, in which the poet shows the important relationship of the lyrical "I" with things, memory and the surrounding phenomena and richness of nature. The poet's consistency in the choice of a concise poetic language in describing the world and feelings as well as her disagreement with the aestheticisation of ethical issues is emphasised. Thanks to the understatement used, the tension between the real and imagined arises in her poetry, and the beauty of nature receives the necessary space.

KEYWORDS: poetry, poems, Teresa Ferenc, memory, creation, experience, nature, culture